FOT. ##################

Elitarne zawody

Sport to rywalizacja, pokonywanie barier i ograniczeń własnego organizmu, bicie kolejnych rekordów, wygrywanie... Ale nie wszystkie dyscypliny tylko na tym polegają. Czasem chodzi też o... bezpieczeństwo. I o samodoskonalenie. Tak jest w przypadku mistrzostw drwali.



Zawody SuperDrwal – czyli nieco inne podejście do rywalizacji

LEŚNICTWO NIE DAJE ZBYT WIELKIEGO POLA DO POPISU, JEŚLI CHODZI O SPORTOWĄ RYWALIZACJĘ. Ciężko byłoby sobie wyobrazić zawody w wyznaczaniu trzebieży, pomiarze stosów czy wklepywaniu danych do rejestratora, choć byłyby one zapewne interesujące. Jest jednak domena, z leśnictwem związana węzłem nieomal małżeńskim, która swój sport ma – i to na poziomie międzynarodowym. Jakby tego było mało, ideą jest nie tylko rywalizacja, lecz także nauka dobrych nawyków.

ZASADA GŁÓWNA: BEZPIECZEŃSTWO

Mowa rzecz jasna o zawodach drwali, które w naszym kraju mają długą tradycję, sięgającą jeszcze czasów licznych Ośrodków Techniki Leśnej. Dawniej rywalizacja pilarzy opierała się mocno na nakazie i ambicjach kierowników jednostek. Dziś przyświecają jej inne zasady – szerzenia kultury bezpiecznej i mądrej pracy.

Zawody drwali, które rokrocznie w mniejszej lub większej skali odbywają się na terenie Polski, służą głównie krzewieniu dobrych praktyk w pracy pilarzy. Mają uczyć, jak ścinać drzewa i pracować z pilarką w sposób bezpieczny. Nie bez powodu – w latach 2018–2022 podczas prac w lesie zginęło ponad 100 osób, a ponad 70 uległo ciężkim wypadkom. To pokazuje, że praca pilarzy jest naprawdę niebezpieczna.

Polska od sezonu 2007/2008 podlega pod międzynarodowe stowarzyszenie IALC (International Association Logging Championships), organizację, która odpowiada za przygotowywanie zawodów na całym świecie, włącznie z Mistrzostwami Świata Drwali (MŚD). IALC stworzyło regulamin, w którym opisano krok po kroku, jak poszczególne konkurencje mają być oceniane. A poza czasem oceniana jest dokładność wykonywania poszczególnych cięć. Trzeba podkreślić, że obowiązujący w Polsce jednolity system oceniania i punktacji poszczególnych konkurencji, a co za tym idzie – prawo do wyłaniania kadry narodowej na MŚD, zawdzięczamy tak naprawdę dwóm osobom i dwóm stojącym za nimi organizacjom – Stefanowi Sokolskiemu, który niegdyś reprezentował Stowarzyszenie Przedsiębiorców Leśnych, i Robertowi Kujawiakowi ze Stowarzyszenia Instruktorów Obsługi Maszyn Ogrodniczych i Leśnych.

PRAWDZIWA SYMULACJA

Rywalizacja drwali podzielona jest na dwie części. Pierwsza to ścinka drzew stojących, druga składa się z konkurencji technicznych odbywających się na tzw. placu. Ścinka to symulacja (choć to określenie jest nieco mylące – konkurencja jest przeprowadza na powierzchni zrębowej) pracy w lesie, czyli obalanie sztuk. Natomiast wyzwania na placu pozwalają ocenić umiejętności zawodników z: przerzynki (kombinowanej i precyzyjnej), okrzesywania czy zmiany łańcucha pilarki. Wszystkie te czynności pilarz wykonuje każdego dnia pracy.

Podczas MŚD dochodzi do tego jeszcze sztafeta, jednak w eliminacjach, łącznie z Mistrzostwami Polski Drwali (MPD), rzadko jest rozgrywana.

Sama ścinka jest konkurencją, która potrafi ustawić zawodnika w całej rywalizacji. Dobrze wykonana daje punkty. Pilarz musi drzewo (lub przygotowany pal) ściąć, a trudność polega na tym, że ma je obalić zgodnie ze sztuką i przepisami, i jeszcze trafić w palik lub w jego pobliże. Wszystko to w przewidzianym czasie (5 minut na konkurencję, w tym 3 minuty bez punktów ujemnych na sam proces ścinki). Wśród licznych kryteriów podlegających ocenie sędziów znajdują się: posiadanie stroju antyprzecięciowego, ochrony głowy (kask), oczu i uszu, wyposażenie w apteczkę (opatrunek osobisty), a ponadto: wykonanie rzazu podcinającego, pozostawienie zawiasy i bezpieczne odejście tuż przed obaleniem sztuki. Zmagania bacznie obserwuje i ocenia przynajmniej dwóch sędziów.

ZMAGANIA NA PLACU

Zmiana łańcucha to konkurencja stricte czasowa, która ma pokazać umiejętności techniczne i zwinność zawodnika przy zmianie łańcucha w pilarce. Tu liczą się stalowe nerwy i zręczne palce. Istotna jest także pewnego rodzaju rutyna, pozwalająca wyśrubować wynik czasowy do granic, o których zwykłemu człowiekowi nawet się nie śniło (rekord świata w tej konkurencji wynosi 8,36 sek.!).

Przerzynka kombinowana to nic innego jak manipulacja drewna, a więc jego odpowiednie przycięcie. Podczas rywalizacji zawodnik musi tak obciąć plaster z czoła dwóch kłód umieszczonych na specjalnych kozłach odpowiednio pochylonych względem powierzchni, by uzyskać kąt prosty cięcia. Ważne jest też, by wykonane rzazy – jeden z góry, a drugi z dołu – zeszły się idealnie. Tu liczy się precyzja, czas oraz pamięć. Należy bowiem pamiętać o tym, że przemieszczanie się z pilarką możliwe jest tylko wtedy, gdy nie obraca się jej łańcuch; należy więc mieć na względzie to, że pilarka wyposażona jest w hamulec bezpieczeństwa.

Przerzynka precyzyjna to znów symulacja cięcia kłód leżących bezpośrednio na podłożu. I tu sztuka, tak jak i w pracy w terenie, polega na tym, by wykonać cięcie precyzyjnie, nie wjeżdżając prowadnicą w ziemię. Bo kończy się to stępionym łańcuchem. Można też trafić na kamień, który z dużą prędkością poleci w nieprzewidzianym kierunku. Na zawodach draśnięta deska oznacza zero punktów.

Ostatnia konkurencja to okrzesywanie. Tu, podobnie jak w codziennej pracy na powierzchni zrębowej, pod uwagę brana jest precyzja ruchów oraz umieszczenie prowadnicy po odpowiedniej stronie kłody. Jeśli prowadnica w ruchu znajdzie się po tej samej stronie, co zawodnik, punktów nie będzie. Podobnie gdy zawodnik pozostawi zbyt wysokie sęki lub gdy wykona za głębokie bądź za długie nacięcie na kłodzie. No bo kto by chciał sprzedawać uszkodzony surowiec, narażając się na niezadowolenie ze strony odbiorcy?

TU SIĘ LICZY OSOBOWOŚĆ

Zawodnicy startujący w zawodach drwali to w większości pilarze, którzy pracują jednocześnie jako zrywkarze lub operatorzy forwardera bądź harwestera. Ci ludzie często w lasach przepracowali swoje całe życie. Niektórzy chęć do rywalizacji wynieśli z czasów szkolnych, a dokładniej z zawodów, jakie odbywały się (i wciąż odbywają) w technikach leśnych. Inni pracują w Lasach Państwowych na stanowiskach podleśniczych czy leśniczych, a z pozyskaniem surowca mają bezpośredni kontakt praktycznie każdego dnia. Są też pasjonaci, którzy łączą zawód pilarza z jeszcze innym – stolarza, drzewiarza czy nauczyciela zawodu. No i są jeszcze adepci sztuki drwalskiej, czyli uczniowie wspomnianych techników – oni nie tylko

Inne leśne sporty

Poza zawodami drwali w formule IALC w naszym kraju odbywają się też inne leśne zmagania. Najbardziej widowiskowe są te spod znaku Stihl Timbersports®. To również rywalizacja drwali, ale w nieco innym stylu. Tu w ruch idą siekiery, piły moja-twoja i pilarki o mocy 62 KM. W zawodach biorą udział ludzie różnych profesji, których łączy przynależność do Ochotniczych Straży Pożarnych. Wśród zawodników są też leśnicy – bracia Marcin i Kamil Dubiccy, zastępca nadleśniczego i podleśniczy. Trzeci brat Michał Dubicki pracujące w branży drzewnej i jest jednym z najlepszych zawodników w Europie.

Nie można zapomnieć także o zmaganiach zrywkarzy. Ich zawody odbywają się zarówno w wersji mechanicznej, jak i nieco bardziej oldskulowej, czyli konnej. Rywalizację forwarderów oglądać można było choćby podczas targów Eko-Las w Mostkach (lub Janowie Lubelskim). Odbywała się ona m.in. pod egidą poznańskiego Uniwersytetu Przyrodniczego. Polegała na jak najszybszym przejechaniu specjalnego toru przeszkód. Najbardziej znane zawody w zrywce konnej organizują natomiast górale z Łopusznej i okolic. To pokaz kunsztu zarówno powożących, jak i imponujących – choćby fizycznie – koni. Imprezie tej patronuje prof. Marian Tischner, znany lekarz weterynarii, brat ks. Józefa Tischnera.



Sztuka trafiania w palik



Przerzynka precyzyjna – precyzja na milimetry

mają swoje własne zawody w randze mistrzostw, ale też swoją własną kategorię wiekową – juniorską.

Nie ma zawodów bez sędziów. Ci muszą wykazywać się nie tylko spostrzegawczością i znajomością przepisów, ale też wiedzą fachową i zdroworozsądkowym podejściem do zmagań. Nie dziwi więc, że sędziowskie szeregi zasilają głównie leśnicy praktycy, a wśród nich kadra terenowa, pracownicy działów gospodarki leśnej, inżynierowie nadzoru, nadleśniczowie, naczelnicy czy nawet dyrektorzy regionalni. Ważne w tej pracy są nie tylko wiedza (trzeba zdać egzamin sędziowski!) i odrobina wolnego czasu, ale też spore zdolności negocjacyjne. Te przydaje się szczególnie sędziemu głównemu w momencie wpływających odwołań od wyników.

Czym byłyby zmagania drwali bez sprawnej obsługi technicznej? Nader istotną kwestią jest, by ci, którzy odpowiadają za przygotowanie konkurencji, szczególnie na placu, mieli oczy dookoła głowy – bo muszą bez opóźnień sprzątać, przenosić i przymocowywać wszystko to, co w danym momencie niezbędne. I robić to uważnie, by nie spotkać się z pędzącym właśnie z pilarką zawodnikiem. Zadanie to zazwyczaj spada na barki któregoś z lokalnych przedsiębiorców leśnych.

GDZIE MOŻNA POWALCZYĆ?

Zasadniczo imprezy organizowane pod hasłem „zawody drwali" możemy podzielić na profesjonalne, wg regulaminu IALC, których wyniki liczą się do punktacji pozwalającej na reprezentowanie kraju na arenie międzynarodowej, i amatorskie. Wśród tych pierwszych prym wiodą zmagania organizowane przez Zespół Szkół Leśnych w Rucianem-Nidzie, Nadleśnictwo Komańcza czy OSP w Bobrowej. Ważnym punktem zawodniczego kalendarza są także coroczne Mistrzostwa Polski Szkół w Umiejętnościach Leśnych, podczas których zmagają się wyłącznie uczniowie szkół średnich (głównie techników leśnych). Niegdyś miejscem częstych spotkań drwali był także Koszęcin, gdzie zawody towarzyszyły organizowanemu przez RDLP w Katowicach piknikowi o charakterze leśno-łowieckim „Cietrzewisko", a także teren RDLP w Pile – zazwyczaj pilski Park na Wyspie. Profesjonalne zawody, choć nie liczące się (niestety) do punktacji, organizuje także Nadleśnictwo Spychowo.

Wśród imprez, na których drwale zmagają się „mniej serio", a punkty liczone są tylko na potrzeby wydarzenia, prym wiodą zawody drwali w Niedźwiedziu czy SuperDrwal z Borów Tucholskich. Niestety, wydarzenia te ucierpiały podczas dwóch lat pandemicznego zakazu spotkań masowych.

Nadleśnictwa organizuje własne zmagania, skierowane do pracowników zakładów usług leśnych wykonujących prace na miejscu. Są to jednak zazwyczaj imprezy zamknięte dla osób spoza jednostki. A szkoda, bo takie rywalizacje przyciągają publiczność i mogą być dobrą okazją do edukacji i promocji, choćby wyrobów spod szyldu „Dobre z lasu".

WARTO ORGANIZOWAĆ ZAWODY!

Niestety, ilość zmagań drwali z biegiem lat uległa zmniejszeniu. Problemem, który za tym stoi, jest być może brak wiedzy o tym, jak taką imprezę zorganizować. Dlatego Kamil Szarmach, jeden z najbardziej utytułowanych zawodników w Polsce, instruktor ścinki, pilarz i arborysta, a także nauczyciel zawodu w Technikum Leśnym w Tucholi, przygotował „Poradnik organizatora zawodów drwali". Pozycja jest ogólnodostępna i darmowa (można ją pobrać ze strony www.zawodydrwali.info). Dowiemy się z niej m.in., jak przygotować zawody drwali w nadleśnictwie. – Wiem, że są chętne nadleśnictwa czy dyrekcje regionalne, które myślą o własnych zawodach drwali, ale nie wiedzą, jak to zrobić. I w tym ma właśnie moje opracowanie pomagać – mówi Kamil.

Szarmach podkreśla, że dużym problemem jest wysoka wypadkowość wśród drwali. – W kwestii podnoszenia umiejętności drwali jest dużo do zrobienia. A nie od dziś wiadomo, że najlepszą formą nauki jest nauka przez zabawę. Takie możliwości dają zawody. Bo prócz dobrej zabawy dają szansę weryfikacji umiejętności startujących, motywują do poprawiania błędów, a swym regulaminem wręcz wymuszają stosowanie dobrych praktyk, o których tzw. rutyniarze zapominają – mówi. – Znam drwali z całej Polski. Zauważam jedną zależność: ci startujący w zawodach są najlepszymi wśród drwali z danej firmy. Ale oni nie jeżdżą na zawody dlatego, że są najlepsi. Oni są najlepsi, bo jeżdżą na zawody – podkreśla.

Katowice rządzą

Udział w zawodach punktowanych według regulaminu IALC to nie tylko hobby, ale też droga, na końcu której znajduje się upragniony przez wielu cel – możliwość reprezentowania kraju w zmaganiach na arenie międzynarodowej. W 2016 r. mistrzostwa świata odbyły się w Polsce, w Wiśle, przy wsparciu jednostek z terenu RDLP w Katowicach. Impreza ta po dziś dzień oceniana jest jako jedna z najlepiej zorganizowanych w historii. Najbliższe MŚD, po przerwie spowodowanej pandemią, odbędą się już na wiosnę w Estonii. Wśród kadry, która jest obecnie wyłaniana, na pewno nie zabraknie leśnika!

Skąd surowiec?

Porzekadło głosi, że nie nosi się drew do lasu. Co jednak z surowcem na zawody? Jeśli organizatorem jest firma zewnętrzna, to najzwyczajniej w świecie takowy kupuje, zazwyczaj z Lasów Państwowych, a po zawodach wykorzystuje we własnych celach – handlowych lub opałowych. Jeśli jednak zawody organizowane są przez nadleśnictwo lub jednostkę LP, to sytuacja jest nieco bardziej skomplikowana. Ścinka w lesie nie jest problematyczna – wymaga tylko wyznaczenia powierzchni zrębowej (zgodnie z PUL-em) i pozostawienia nań odpowiedniej liczby wyselekcjonowanych drzew (trzeba pamiętać o minimalnych średnicach pni). Jednak pale i plac to już inna historia. Surowiec musi zostać „wypożyczony" na czas trwania zawodów. Po wszystkich konkurencjach pale, czyli dłużyce potrzebne przy ścince, jeśli ta nie odbywa się w lesie, trafiają (po odpowiedniej erracie na długości) do zwykłej sprzedaży. A pozostały materiał – zazwyczaj jako sortyment S4, czasem jako opał – do chętnych na jego zakup (na ogół są to przedsiębiorcy leśni będący obsługą techniczną zawodów). Dzieje się tak głównie dlatego, że surowiec na plac to w większości drewno toczone, a takie w naszych czasach przygotować – szczególnie w dużych średnicach – niełatwo. Inną opcją jest odbiórka drewna po zawodach lub namówienie do sponsorowania takowego np. przez lokalny zakład drzewny. Może on surowiec ufundować w zamian za reklamę podczas zawodów. Jednak podczas organizacji dużych imprez, np. regionalnych, warto pokusić się o zakup surowca po cenach rynkowych i wykorzystywanie go na przestrzeni kilku lat (zazwyczaj wystarcza go na 2–3 imprezy).



Najbardziej spektakularna konkurencja, czyli okrzesywania, zazwyczaj odbywa się parami


Stihl Timbersports® – inny rodzaj zmagań drwali

Szarmach sugeruje, że drwale na etacie nie rozwijają się, nie uczą dalej. – Nabyte na kursie umiejętności wykorzystują w pracy już do końca, nic nie zmieniając, nie poprawiając. Nie czują takiej potrzeby, bo nie mają motywacji. Zawody drwali są doskonałą okazją do ciągłego doskonalenia swojego warsztatu pracy. Ponadto dają szansę na integrowanie mocno ostatnimi czasy spolaryzowanych środowisk, czyli przedsiębiorców leśnych i leśników. Dialog i współpraca są kluczowe. Ale trzeba ku temu stworzyć platformę. Dlaczego by nie robić tego na zawodach? – pyta retorycznie Kamil.

MISTRZOSTWO NA CO DZIEŃ

Zawody drwali znacząco różnią się od innych sportowych zmagań. Zawodnicy bowiem w swych dłoniach trzymają prawdziwe pilarki, często będące ich codziennym narzędziem pracy. To urządzenia niebezpieczne w niewprawnych rękach. Poszczególne konkurencje wymagają zapamiętania i zastosowania w praktyce wielu reguł, ograniczeń i wytycznych, które nie tylko pozwalają zdobyć punkty, ale też gwarantują, że rywalizacja będzie bezpieczna. Doświadczenie zawodowe uczestników przekłada się na wyniki, ale to działa też w drugą stronę: udział w zawodach przekłada się na pracę pilarzy. I właśnie to sprawia, że zawody są istotnym elementem szkoleń pilarzy. Dlatego są tak ważne, dlatego powinno nam na nich zależeć. Bo bezpieczna, profesjonalna praca pilarzy oznacza, że surowiec, który wyjeżdża z Lasów Państwowych, pozyskiwany jest w sposób iście mistrzowski.

Bartosz Szpojda